



# Góra Przemienienia

Miesięcznik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 5 (785) 26 maja 2019 r.

*Maryjo, Królowo Polski  
Jestem, pamiętam, czuwam...*



Zbierzcie pozostałe ułamki...

**„Nie daj się zwyciężyć złu,  
lecz zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21)**



Zasada biblijna, której trzymał się całe życie błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko jest dzisiaj niesamowicie wymowna i aktualna. Żyjemy w trudnych czasach. Nieustanne zabieganie, pośpiech, stres, pogoń za lepszym życiem... W tym nurcie pogoni łatwo zatracić to, co jest tak naprawdę ważne: miłość, rodzina, życiowe powołanie, wiara, a nawet życie... Pismo Święte nam podpowiada, że choćby ktoś cały świat zyskał, a na swojej duszy stratę poniósł, nic nie osiągnął... Święty Augustyn, biskup Hippony, miał rację, kiedy mówił, że niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Bogu.

Czasy współczesne dla ludzi, którzy wierzą Bogu są bardzo trudne. Łatwo zauważyć, jak środowiska liberalne w imię „nowoczesności” próbują w ludzkich głowach dokonać przewrotu. Podważa się rolę małżeństwa, rodziny, Boga, wiary, Kościoła, wszelkich autorytetów... Życie bez wymagań, wychowanie bezstresowe, fałszywie pojmowana tolerancja i wolność, zacieranie granic między dobrem a złem, to tylko kilka zabiegów, które są wykonywane na umysłach i w sercach ludzi... Co zatem można zrobić?

Myślę, że jest jeszcze dzisiaj bardzo wiele osób, które w swoich sercach pielęgnują piękne wartości. Po-

wstają liczne inicjatywy w obronie tego, co najpiękniejsze i najbardziej wartościowe. Między innymi na płaszczyźnie troski o rodziny i dzieci powstał Różaniec Rodziców oraz wiele innych wspólnot i grup stojących w obronie małżeństwa i rodziny.

A co z kapłanami?

Jak dzisiaj pośród tylu ataków można pomóc księdzu?

Czy jest to możliwe?

Najpiękniejszą pomocą dla księdza ze strony wiernych jest modlitwa w jego intencji. **DZISIAJ KAŻDY KAPŁAN POTRZEBUJE MODLITWY.**

W związku z tym, w 2010 roku powstała inicjatywa pod nazwą **Dzielo Du-**

Zbierzcie pozostałe ułamki... ..	2	Mama w obozowym pasiaku .....	11
Tajemnica miłości Boga do człowieka... ..	4	Niedziela Fatimska w Zakopanem na Krzeptówkach ....	14
Co zrobić, kiedy do chorego ma przyjść ksiądz z posługą? ..	7	Owoce Ducha .....	16
To już 228 lat... Pamiętamy... ..	8	Wiersze na Zmartwychwstanie .....	19
KAPLICZKI - LEŚNE ŚLADY WIARY .....	9	Modlitwa za mamę... ..	20

**chowej Adopcji Kapłanów (DDAK).**

O co w niej chodzi?

Zadaniem tego dzieła jest propagowanie idei modlitwy za kapłanów. W dzisiejszych czasach dużo mówi się o pasterzach Kościoła w bardzo negatywny sposób. Nie wszystkie rewelacje, które do nas docierają są prawdą, lecz nie da się ukryć, że wśród wielu plotek i powtarzanych opinii znajdują się i te, które niestety pokrywają się z rzeczywistością.

Dzieło Duchowej Adopcji Kapłanów powstało po to, by zrzesać ludzi pragnących wspierać kapłanów w ich posłudze, przede wszystkim poprzez modlitwę, ofiarowanie cierpień duchowych lub fizycznych, czy udział we Mszy Świętej.

Gorąco wierzymy, że nasze modlitwy przyczynią się do wzrostu wiary kapłanów oraz rozpalania charyzmatu ich powołania, przez co staną się lepszymi głosicielami Słowa Bożego i szafarzami Sakramentów.

DDAK w pigułce:

1. Akcja rozpoczęła się 2 lipca 2010 roku.
2. Jest to inicjatywa świecka, katolicka.
3. Dzieło Duchowej Adopcji Kapłanów obejmuje tych, którzy przyjęli sakrament święceń, czyli są: diakonami, prezbiterami lub biskupami.
4. Celem jest modlitwa za wszystkich kapłanów: tych, którym coś zawdzięczamy, tych, którzy po ludzku bywają dla nas trudni i tych, którzy kapłaństwo porzucili.
5. Kapłan (co do zasady) jest powiadamiany o adopcji. Jednak to osoba adoptująca ma decydujące zdanie czy mamy wysłać wiadomość do księdza, a także czy chce, aby adoptowany kapłan poznał dane osoby adoptujące.
6. Nie musisz pytać kapłana o zgodę na adopcję.
7. Obowiązkowa jest jedynie codzienna modlitwa. Jaka – zależy od Ciebie.
8. Zgłoszenie możesz wysłać przez formularz zgłoszeniowy, albo e-mail.
9. Adoptować kapłana możesz na dowolny okres, przez Ciebie wyznaczony.

Dni, tygodnie, miesiące, lata – to Twój wybór.

10. Adopcję terminową można przedłużyć w każdym momencie jej trwania.

11. Kapłan adoptowany na stałe, tj. do końca Twojego życia, otrzymuje Kartę Adopcyjną, która jest dla niego pamiątką Twojego zobowiązania.

12. Możesz adoptować dowolnego kapłana Kościoła Katolickiego: z dowolnego kraju, diecezji czy zgromadzenia. Jeżeli nie masz nikogo na oku, zerknij na listę oczekujących.

13. To Ty decydujesz, kiedy zaczynasz się modlić.

14. Wszystkie Twoje dane osobowe są bezpieczne, przechowywane na osobnym serwerze i nie udostępniane osobom trzecim.

Dzieło adopcji w liczbach:

**Rok 2017:**

- w styczniu: 152 adopcje
- w lutym: 105 adopcje
- w marcu: 297 adopcje
- w kwietniu: 301 adopcje
- postanowienie Wielki Post 2017: 168 adopcje
- w maju: 171 adopcje
- w czerwcu: 162 adopcje
- w lipcu: 135 adopcje
- w sierpniu: 144 adopcje
- we wrześniu: 109 adopcje
- w październiku: 97 adopcje
- w listopadzie: 91 adopcje
- w grudniu: 612 adopcje
- postanowienie Adwent 2017: 388 adopcje

**Rok 2018:**

- w styczniu: 151 adopcje
- w lutym: 375 adopcje
- postanowienie Wielki Post 2018: 237 adopcje
- w marcu: 217 adopcje
- w kwietniu: 107 adopcje
- w maju: 180 adopcje
- w czerwcu: 207 adopcje
- w lipcu: 118 adopcje
- w sierpniu: 143 adopcje
- we wrześniu: 105 adopcje
- w październiku: 223 adopcje
- modlitwa za spowiedników: 65 adopcje
- w listopadzie: 158 adopcje
- modlitwa za zmarłych kapłanów: 65 adopcje
- w grudniu: 404 adopcje
- Adwent 2018: 203 adopcje

**Rok 2019:**

- w styczniu: 223 adopcje
- w lutym: 101 adopcje

Nasza wspólna modlitwa może wiele. W czasach, kiedy zło chce nas pokonać, my z Bożą pomocą pokonamy je siłą dobra!

„Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21)

*Oprac. ks. M. Sławiński*

*(wykorzystano materiały ze strony: [WWW.DDAK.pl](http://WWW.DDAK.pl), dostęp: 22-23 maja 2019 r.)*

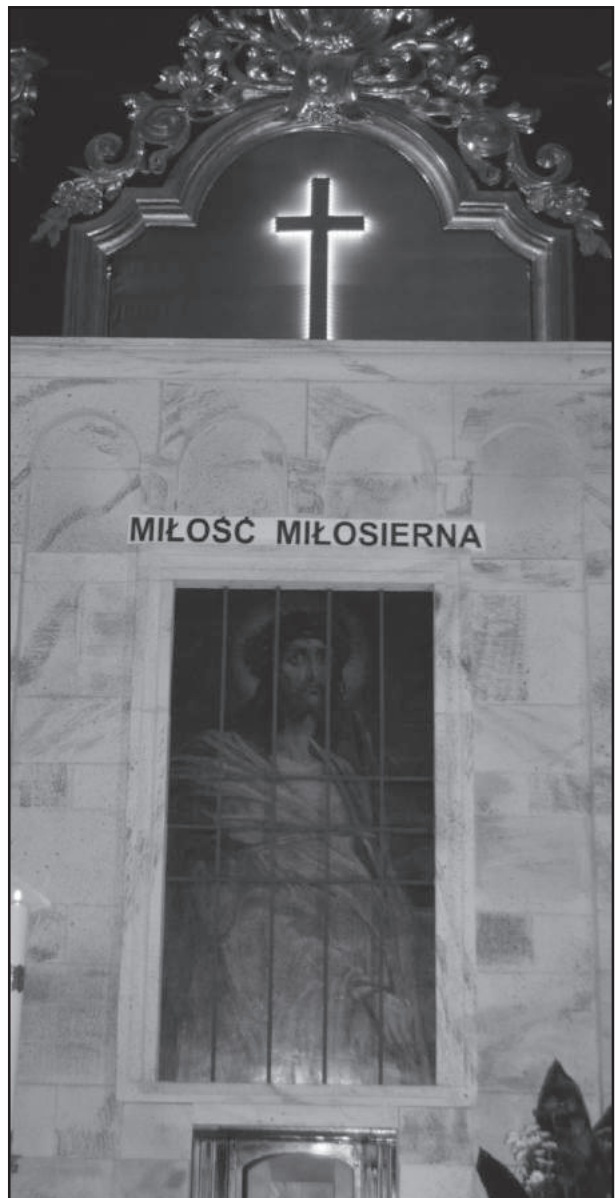
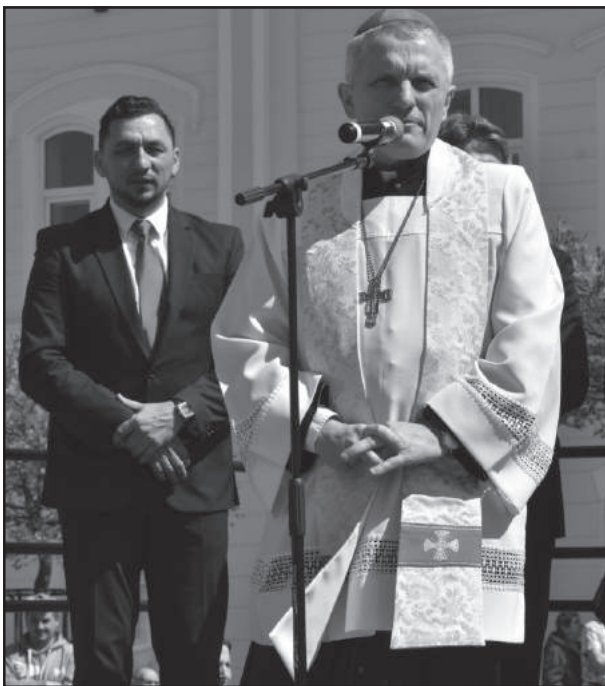


## Tajemnica miłości Boga do człowieka... Święte Triduum Paschalne

Są takie chwile w życiu, które zbie-  
rają członków rodzin z różnych zakąt-  
ków świata. Święta... I to najważniej-  
sze w całym roku liturgicznym –  
Święta Wielkanocne. Czas czterdzie-  
stodniowego przygotowania wieńczy  
Święte Triduum Paschalne, którego  
centrum jest Niedziela Zmartwych-  
wstania Pańskiego, kiedy rozbrzmie-  
wa radosne: Chrystus zmartwych-  
wstał! Alleluja! Prawdziwie  
zmartwychwstał! Alleluja!

Poniżej prezentujemy fotorelację  
z tego wyjątkowego czasu

*Oprac. ks. M.Sławiński*







# Co zrobić, kiedy do chorego ma przyjść ksiądz z posługą?

Nikt z nas nie lubi sytuacji, które są dla nas kłopotliwe albo budzące niepewność czy obawy. Wolimy mieć raczej wszystko przygotowane. Niestety, życie bywa w wielu przypadkach zaskakujące. Może być tak, że mamy do czynienia z czymś, czego nigdy wcześniej nie robiliśmy, bo na przykład nie było takiej potrzeby. Jak to się często mawia: człowiek uczy się całe życie. Co może nas zaskoczyć? Wiele rzeczy. W tym krótkim rozważaniu chciałbym zatrzymać się nad tematem sakramentu namaszczenia chorych. W lutym w naszej gazetce pisałem już o tym sakramencie, ale w innym kontekście. Wtedy poruszaliśmy temat nazewnictwa tego sakramentu: namaszczenie chorych czy ostatnie namaszczenie.

W tym numerze, chciałbym w kilku słowach odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule tego artykułu: **Co zrobić, kiedy do chorego ma przyjść ksiądz z posługą?** Czasem tak bywa w naszym życiu, że to, co powinno być oczywiste, nie zawsze takie jest. Mam nadzieję, że te kilka słów rozjaśni pewne wątpliwości.



Na początek warto zaznaczyć, że bardzo dużo zależy od rodziny chorego. Nieraz jest tak, że człowiek nie da rady fizycznie sam dotrzeć do kościoła na Mszę Świętą, z różnych powodów: choroba, wiek, gorsze samopoczucie, problemy z chodzeniem czy mieszkanie w pojedynkę... Rodzina, która chorego zna najlepiej potrafi określić, jakiej pomocy po-

trzebuje. Jeżeli sytuacja tego wymaga, wtedy bliscy chorego proszą k a p ł a n a o p o s ł u g ę namaszczenia chorych. Warto przypomnieć, że z tego sakramentu można skorzystać kilka razy, np. w ciągu roku.

Pierwszy krok to kontakt z danym kapłanem. Umówienie terminu wizyty, czy dana osoba może się wyspowiadać, czy jest w stanie przyjąć Komunię Świętą, czy wizyta ma być natychmiastowa czy może trochę później... Takiej prośby o posługę nie należy się bać. Czasem bywa ona naprawdę zbawienna dla chorego, zwłaszcza wtedy, kiedy jest na granicy życia i śmierci...

Skoro już wiadomo, że ma pojawić się w naszym domu kapłan z Panem Jezusem, to co należy przygotować? Czy w ogóle trzeba coś

przygotowywać? Pierwsze lata kapł a n i s t w a pokazują mi, że o pewnych s p r a w a c h warto przypominać. O czym zatem warto pamiętać?

W a ż n ą rzeczą jest miejsce, czyli **stół nakryty**

**białym obrusem.** Na nim **krzyż** oraz **dwie świece.** Ewentualnie można jeszcze położyć naczynie z wodą święconą. Być może ktoś powie, że to jest oczywiste, ale posługa sakramentalna pokazuje, że nie jest to takie jasne. Nieraz ja sam albo moi koledzy są nieco zakłopotani, kiedy przychodzi się do domu, a na stole nie ma nawet miejsca, gdzie można by położyć bursę z



Panem Jezusem. Kłaść Najświętszy Sakrament między szklanki, talerze czy spory plik gazet i pilot do telewizora jest sytuacją bardzo niezręczną...

Kolejną kwestią, którą warto poruszyć jest wspólna modlitwa z chorym i przybyłym kapłanem. W czym jest problem? Czasami zdarza się, że do danego chorego przychodzi ksiądz, a domownicy wtedy wychodzą i wracają dopiero po zakończonym obrzędzie sakramentalnym. Z całego serca zachęcam, aby razem z chorym i kapłanem, razem pomodlić się. Nie ma potrzeby wychodzenia czy „uciekania” w momencie przybycia księdza. Patrząc nawet tylko ze względów czysto psychologicznych, dla chorego będzie to wielka pomoc. Modlitwy nigdy dość, zwłaszcza jeśli dotyczy ona bezpośrednio kogoś z naszej rodziny.

Jak można podsumować nasze rozważanie? Nie bójmy się sakramentów. Nie bójmy się pytać. Nieraz może nosimy w sercu niepewność w kwestii tego sakramentu: czy prosić księdza czy jeszcze nie? Czy jest to teraz potrzebne? A może przy innej okazji? Znane powiedzenia mówi: kto pyta, nie błądzi! A zatem, nie bójmy się pytać lub prosić o pomoc. W końcu jesteśmy tu na ziemi także po to, aby sobie pomagać. Nie bójmy się pomagać innym!

*Ks. Mateusz Sławiński*

## To już 228 lat... Pamiętamy...

3 maja w Sanoku, podobnie jak w innych miastach Polski obchodzono Święto Konstytucji. Uroczystości rozpoczęły się w kościele farnym pw. Przemienienia Pańskiego. Po zakończonej Eucharystii, jej uczestnicy przemaszewali pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie miała miejsca dalsza część uroczystości.

Poniżej umieszczamy fotorelację z tego wydarzenia.





## KAPLICZKI - LEŚNE ŚLADY WIARY

„Gada do ciebie bór, jak żyw –  
bez mała,  
Słowami gada nad wszystko  
tajnemi...  
A miałbyś czysty duch onego  
czasu,  
To i głos Boga posłyszalbyś  
z lasu”  
M. Konopnicka „W puszczy”

Las to nie tylko drzewa. Każdy, kto zna las głębiej wie, że kryje on wiele cmentarzy, pól bitewnych i miejsc związanych w przeszłości z ludzką działalnością. Często jedynym śladem po tych zdarzeniach są leśne kapliczki i krzyże o których pochodzeniu czasem już nikt nie pamięta. Wiele tych obiektów małej architektury zostało w przeszłości bezmyślnie zniszczonych. Bywało też odwrotnie, że likwidacja kapliczki była sprawą przemyślaną i celową. Czasem tylko interwencja miejscowego leśnika ratowała jej byt. Te, które przetrwały, dzisiaj, często odnowione, cieszą oko i poruszają serce przechodzących ludzi. Na terenie miasta Sanoka jest wiele kapliczek i krzyży, które wpisują się w krajobraz naszego miasta i świadczą o tradycji i żywej wierze przodków tutaj żyjących i tworzących historię naszej okolicy. Bogatą i ciekawą historię ma Kaplica „Pod Gajem” w Olchowcach.

Mało kto wie, że kaplica znajdująca się tuż za sanockim skansenem, na obrzeżu lasu państwowego, zwana przez miejscowych „Pod Gajem”, nosi w sobie piękną ale i tragiczną historię z czasów, gdy pod Białą Górą w Olchowcach działało słynne w całej Polsce sanatorium doktora Stanisława Domańskiego. W latach 1928-1939 po zdrowie przyjeżdżali tu goście z Warszawy, Lwowa i Krakowa.

Wszystko zaczęło się od tego, gdy młody lekarz Stanisław Domański, przybywszy w 1913 roku z dalekiej Kołomyi, pojął za żonę córkę właściciela dworu w Olchowcach. Od razu też postanowił, że w tej przepięknej okolicy wybuduje zakład leczniczy o charakterze sanatoryjnym. Dokupiwszy kilkaset hektarów lasu i gruntu ornego, wznosił wspaniałe budynki o 29 pokojach gościnnych,

z gabinetami zabiegowymi, salą operacyjną oraz salami zabiegowymi z okładami borowinowymi włącznie. Podwaliny ułożono w 1924, zaś w 1928 roku sanatorium przyjęło pierwszych gości – przyjechali oni z Warszawy. Jak na owe czasy, była to luksusowa klinika, w której dzienny pobyt kalkulowany był na 15 ówczesnych złotych.

kie przetaczające się tędy zawieruchy. Kaplica utrzymywana była w idealnej czystości, również przez dzieci doktora. Jego córki miały obowiązek w każdą sobotę sprzątać tu i ustawiać świeże kwiaty. Zamontowany na małej wieżyczce dzwonek przywoływał na niedzielną Mszę św. o godz. dziewiętej. Z Sanoka przyjeżdżał tu ksiądz, by



Leczono tu głównie choroby serca i układu krążenia, choroby kobiece i gościec. W dniu otwarcia obiektu ks. Wieszcak, katecheta z Sanoka poświęcił też kaplicę wybudowaną powyżej sanatorium jako miejsce modlitwy dla kuracjuszy. Sama kaplica doskonale wkomponowana w otoczenie, stanowiła zapewne ważny element psychoterapii dla kuracjuszy. Zbudowana została na planie prostokąta z wychodzącym przed wejście, opartym na dwóch słupach zadaszeniem, zaś na frontonie wykonana została piękna płaskorzeźba Chrystusa ukrzyżowanego w otoczeniu Matki Bożej i św. Jana. Dzieło to przetrwało wszyst-

dla chętnych odprawić nabożeństwo. Tak było do września 1939 roku, kiedy to doktor Domański, jako kapitan armii polskiej, został powołany na front. Dostawszy się do niemieckiej niewoli, kilka lat spędził w oflagach Murnau i Zwickau. Odjeżdżając na front, kazał swej rodzinie przenieść się z domu w Sanoku do sanatorium, gdzie miało być bezpieczniej. Tymczasem po 17 września 1939 r. San rozdzielił Sanok od Olchowic, stając się granicą pomiędzy Generalną Gubernią a Rosją Radziecką. Żona doktora wraz z dziećmi po osłonę nocy przekradła się przez San do miasta i tu pozostała przez cały okres okupacji. Sanatorium zostało

zajęte na koszary dla sowieckich pograniczników, którzy urządzili sobie w nim również składy umundurowania. Z tego okresu znane są tragiczne fakty strzelania do ludności przechodzącej przez San. Pewnego razu tuż przy kaplicy zamordowano dwóch Polaków, wśród których mieszkający niedaleko Tadeusz Poznański, rozpoznał swojego przyjaciela Gębalika z Lisznej. Ciała nieszczęśników rzucono przy wejściu do kaplicy, wówczas zamienionej już na warsztat szewski przez rosyjskich żołdatów. Ci wła-



śnie „szewcy” spalili piękny drewniany ołtarz i figurę Matki Bożej zajmującą w nim centralne miejsce. Przyjaźń rosyjsko-niemiecka przetrwała tylko do czerwca 1941 roku. Wtedy to Niemcy ruszyli na podbój Rosji. Kilka zapalających pocisków wystrzelonych z Parkowej Góry w Sanoku w kierunku doskonale widocznego budynku sanatoryjnego spowodowało potężny pożar – długo płonęły walonki, papachy i kufajki złożone tu przez czerwoarmiejców na letni sezon. Wypaliło się tym samym całe wnętrze i wyposażenie obiektu. Tymczasem kaplica, o dziwo, ucierpiała, ale ocalała, wciąż pozostając obiektem kultu dla kilkunastu okolicznych mieszkańców. Zaraz po wojnie wrócił dr Domański, ale sanatorium już odbudować mu nie pozwolono. Ruina stała się miejscem pozyskania cegły doskonałej jakości do budowy domów w Sanoku. Do dziś zachowała się jedynie dolna kondygnacja, która jeszcze po latach daje wyobrażenie o świetności tego obiektu. Należy wspomnieć, że wykonany wówczas wodociąg wciąż służy mieszkającym w okolicy ludziom. Doktor Domański, dopóki żył, zaglądał jednak „Pod Gaj” na swoje włości. Swego czasu powierzył nawet Tadeuszowi Poznańskiemu remont fragmentu dachu kaplicy. Stała się ona przez długi czas samotnym świadkiem dawnej świetności olchowieckiego uzdrowiska. Końcem lat 80. XX wieku Nadleśnictwo

Brzozów nabyło od spadkobierców dra Domańskiego 48 ha lasu, wraz ze stojącą na jego skraju kaplicą. Od tej pory znalazła się ona w oddziale leśnictwa Liszna. Leśniczy Marek Wilk postanowił odsłonić świątynię, gdyż w ciągu lat powojennych obrosła ona krzewami a rośliny zielone wdzierały się już niemal na schody. Miejscowi mieszkańcy jak zawsze przychodzą tu pomodlić się, przynoszą kwiaty i sprzątają. Leśniczyna Grażyna Wilk co roku tradycyjnymi metodami pierze i krochmali oryginalny, pochodzący jeszcze z lat przedwojennych obrus, przykrywający stół w ołtarzu. W majowe wieczory słychać tutaj śpiew „majówki” na którą gromadzą się okoliczni sąsiedzi. Wiosną 2008 roku nadleśnictwo zaplanowało gruntowny remont kapliczki; uzupełnienie więźby dachowej i pokrycia, renowację tynków i uporządkowanie otoczenia. Na hasło „wyremontujemy kapliczkę w podsanockich Olchowcach”, które rzucili leśnicy z Nadleśnictwa Brzozów włączyły się władze miasta, dyrekcja sanockiego skansenu a także wiele życzliwych ludzi. Owocem ich starań, prac i dofinansowania był piękny prezent w postaci odrestaurowanej kapliczki o jaki postarali się podkarpaccy leśnicy z okazji obchodzonego od 1933 roku dorocznego Święta Lasu które odbyło się w 28 czerwca 2012 roku. W uroczystej polowej Mszy św. której przewodniczył ks. Robert Wyczawski,

proboszcz Parafii Wniebowstąpienia Pana Jezusa w Olchowcach, odprawionej właśnie przy tej kapliczce uczestniczyło wielu sanoczan, gości: wśród nich władze miasta i powiatu a nade wszystko dyrektor RDLP w Krośnie, nadleśniczy z podległych dyrekcji nadleśnictw, prezesi kół myśliwskich oraz przedstawiciele służb mundurowych. Ks Jacek Michno, który wygłosił homilię, m.in. dziękował Panu Bogu za dar leśników w postaci tak pięknie odrestaurowanej kapliczki i zachęcił do odwiedzania tego niezwykłego miejsca ze swymi rodzinami i gośćmi. Prosił by mówić o ludziach, którzy na Bożą chwałę kiedyś zbudowali tę kapliczkę a także o tych, którzy po latach przywrócili jej piękno dzięki czemu stanowi część naszego dziedzictwa kulturowego i religijnego. To cudowne, niepowtarzalne miejsce tętni osobliwą atmosferą i modlitwą a odwiedzający kapliczkę „Pod Gajem”, która jest perełką kultury sakralnej mogą odnaleźć tutaj ślady wiary naszych przodków.

*Literatura:  
Halina Martowicz*

*Marszałek E. Leśne ślady wiary. s.31-35. Zdjęcia: Internet*

## Mama w obozowym pasiaku

### Wspomnienie o Stanisławie Leszczyńskiej

2 maja 1982 r. na Jasnej Górze z okazji jubileuszu sześćsetlecia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, zosta-

i koleczaste druty. Współwięźniarki nazywały ją Mamą. „Mamą” też pozostała na zawsze dla garstki dzieci uro-

wość „Mamy” i organizowane przez nią nabożeństwa obozowe: „Mało, że sama wierzyła, ale umiała tą swoją wiarą przekonywać innych i dać im jakby spokój, urządzić swoje osobiste modlitwy tak, że to się udzielało innym. Tam było wiele grup, które zbierały się na te nabożeństwa majowe. Z tych, które pamiętam, było właśnie to, że ja chętnie chodziłam do tej sztuiby, bo tam to się odbywało ładnie. „Mama” intonowała jakąś modlitwę, potem się śpiewało (...) i to była ta chwila, jakieś 15 minut, pół godziny, i to był spokój. To był taki specyficzny klimat, który stwarzała”.

Dla kobiet stłoczonych w bloku rewirowym, chorych, oczekujących porodu lub już w położu były to momenty odprężenia, chwile wyzwolenia z brutalności świata drutów. Jedna z matek obozowych tak wspomina ten czas ukojenia wyrwany okrutnej rzeczywistości: „We wszystkie niedziele [Leszczyńska] „odprawiała” dla nas „mszę”. Mówiła ją wierszem. Zapamiętałam tylko krótki fragment: „O Panie, Ty widzisz zły nasz. Ty znasz nasze winy, gdy bije godzina prób ciężkich”. Wszystkie w ciszy płakałyśmy. „Msza” zaczynała się od tego, że wychodziłyśmy przez bramę więzienną, szłyśmy przez pola, poprzez ścieżki do wiejskiego kościółka. Tę „mszę” na-



ło złożone wotum kobiet polskich – Kielich Życia. Dar ten wyraża afirmację powołania kobiety do macierzyństwa i jest wezwaniem do modlitewnej krucjaty w obronie poczętego życia, a tym samym sprzeciwem wobec każdej indywidualnej i społecznej nieakceptacji dziecka. Na jubileuszowym Kielichu Życia widnieją wyrzeźbione postacie św. Jadwigi Śląskiej, św. Jadwigi – królowej, bł. Teresy Ledóchowskiej i Stanisławy Leszczyńskiej – położnej. Obok księżnej, królowej, mniszki i założycielki zgromadzenia do pracy misyjnej w Afryce znalazła się nie przypadkowo więźniarka kacetu z Oświęcimia.

Kim była ta kobieta w pasiaku, którą ukazano jako symbol ofiarnej macierzyństwa i pomieszczono na jubileuszowym wotum maryjnym?! Stanisława Leszczyńska przeszła przez życie cicho i skromnie, pogodna i uboga duchem. W chwili najtrudniejszej próby życiowej, wtrącona na dno ludzkiej egzystencji w „piekle” oświęcimskim, potrafiła przywrócić poczucie godności ludzkiej istotom poniżonym i zniewolonym przez obozowy terror

dzonych i ocalonych z obozu oświęcimskiego.

Stanisława Leszczyńska dla udręczonych, zboliałych kobiet stała się „Mamą”. „Ona znajdowała czas i siłę nie tylko na ratowanie naszego zdrowia i życia naszych dzieci – wspomina M. Salomon, więźniarka nr 86594 – ale ratowała też naszą wiarę w Boga, w ludzi. I to może było ważniejsze niż chleb. Przy „Mamie” przestawało się być zaszczutym zwierzęciem. Stawało się znowu człowiekiem. Łatwiej było znieść tę całą mękę”. Dr E. Pałowska z Łodzi wspomina ducho-



pisała w więzieniu jakaś nauczycielka z kresów. W drodze wymiany więźniów znalazła się w Oświęcimiu. Od niej pani Stanisława nauczyła się tej „mszy” na pamięć.

W archiwum rodzinnym Leszczyńskich znajdują się wspomnienia Stanisławy o obozowych nabożeństwach majowych. Od najwcześniejszych lat ukochała Matkę Bożą, a nabożeństwa majowe stały się u Leszczyńskich świętem rodzinnym. Stanisława Leszczyńska nigdy nie przypuszczała, że profesja położnej zawiedzie ją do bram Auschwitz, Zabrana ze swojego domu z okolicy, gdzie regularnie przyjmowała porody, często przemierzając pieszo wiele kilometrów, aby do nich dotrzeć, została wrzucona w koszmarny krajobraz obozu zagłady. Po śmierci zamordowanego wcześniej męża, brutalnym rozdzielaniu z oddelegowanym do innego obozu synem, Stanisławie i jej córce pozostała tylko jedna nadzieja: przeżyć! Niemal natychmiast okazało się, że zawód Stanisławy może być jednocześnie ratunkiem. Kobięcy blok w Oświęcimiu nie posiadał nawet podstawowego zabezpieczenia medycznego, nie wspominając o wsparciu dla ciężarnych matek. Pragmatycznie myśląca i obrotna Stanisława sprawiła, że prycze w najcieplejszym miejscu w baraku zostały zarezerwowane na „oddział porodowy”. Dużo kobiet przywożono do obozu już w ciąży (niektóre tego nieświadome). Oznaczało to wiele poświęceń w obozowej rzeczywistości. Ciężarnym matkom tuż przed porodem narzucone były zmniejszone racje żywnościowe w zamian za dodatkowe prześcieradła, które potrzebne były na pieluszki i do owinięcia noworodka. Gdy nie zdobyto ich na czas, dziecko było często otulane brudnym papierem. Jediną misją Stanisławy, mimo otaczającego ją koszmaru, było otoczenie rodzących kobiet możliwie najlepszą opieką. Współtowarzyszki z obozu zapamiętały ją jako tą, która niestrudzenie i praktycznie bez odpoczynku wspierała rodzące. Była oazą spokoju dla wszystkich uwięzionych kobiet.

Stanisława musiała walczyć nie tylko z własnym głodem i wyczerpaniem. Jako położna, nie miała dostępu do żadnego sprzętu medycznego, nawet bandaży. Niemożliwe było podanie jakichkolwiek środków przeciwbó-

lowych podczas porodu, a wszystkie działania były dokładnie nadzorowane przez nazistowskich lekarzy. Wszyscy opiekujący się więźniami, znający na medycynie musieli zdawać szczegółowe raporty swoim oprawcom. Kiedy wyszło na jaw, że nie stracono życia ani jednej matki i dziecka od kiedy Stanisława przybyła do obozu, ich reakcją było niedowierzanie a zaraz potem rozkaz: noworodki należy topić w beczkach z wodą natychmiast po urodzeniu. Stanisława, ryzykując życie, stanowczo odmówiła: „Życie ludzkie należy ratować i chronić”. To właśnie ona odpowiedziała obozowemu lekarzowi w esesmańskim mundurze dr Mengele, gdy ten kazał jej zabijać nowonarodzone dzieci: „Nie, nigdy. Nie wolno zabijać dzieci!”. Pomimo straszliwych warunków, dzięki Jej pomocy, tysiące dzieci nadal przychodziło na świat. Niemowlęta z dobrym aryjskim wyglądem zaczęto wysyłać do sierocińców w Niemczech. Matki, przechodzące tragedię separacji, wymyśliły wraz ze Stanisławą metodę tatuowania niepozornych znaków na ciele swoich noworodków. Dawało to nadzieję na ponowne spotkanie w przyszłości. „Mama” Stanisława,

której udało się przyjąć ponad trzy tysiące porodów podczas uwięzienia w Auschwitz, bardzo rzadko wypowiadała się na ten temat publicznie. Każde nowo narodzone dziecko położna natychmiast chrzczyła z wody. Była bardzo pobożna, dużo się modliła, rano, wieczorem, przed posiłkami i pracą. Zazwyczaj do Matki Bożej. Zawsze kreśliła też znak krzyża nad rodzącą i noworodkiem. To mocne świadectwo dodawało jej samej sił i jej współtowarzyszkom niedoli.

Kiedy wyzwolono Auschwitz, Stanisławie udało się odnaleźć swoje dzieci, które zostały lekarzami. Położna zaczęła dzielić się swoimi wojennymi

przeżyciami dopiero po przejściu na emeryturę w latach pięćdziesiątych. Wszystkie wspomnienia „Mamy” oraz jej współwięźniów zostały użyte w procesie beatyfikacyjnym Stanisławy Leszczyńskiej jako świętej, który rozpoczął się w 2010 roku. Niezlomna położna zmarła w 1974 roku. Jej historia jest prawdopodobnie jednym z najbardziej niezwykłych świadectw ludzkiego męstwa z czasów zagłady. Mimo, że wiele z 3000 noworodków urodzonych w Auschwitz zostało zamordowanych przez nazistów lub zmarło




z powodu straszliwych warunków, wszystkie one przysły na świat prosto w pełne miłości, ciepłe ręce Stanisławy Leszczyńskiej obozowej „Mamy” nr 41335, dziś Sługi Bożej.

#### Źródło:

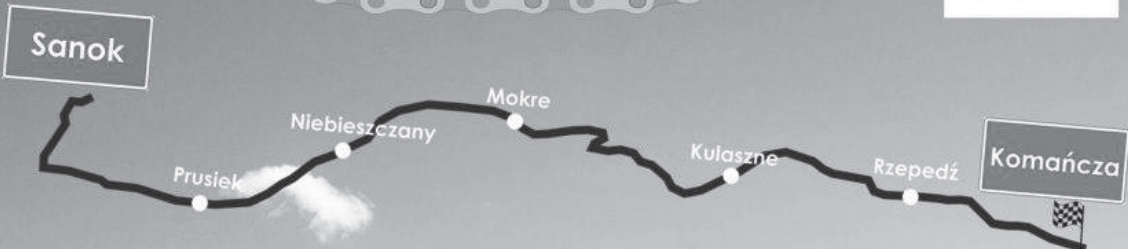
1. Materiały Fundacji Rodzic po Ludzku
2. Wysocki W.J. - „Zbudź człowieka gdziekolwiek na ziemi”.

Oprac. Halina Martowicz



# "ŁAŃCUCH BEZ GRANIC"

Sobota  
**25**  
maja  
2019



Sanok    Prusiek    Niebieszczany    Mokre    Kulażne    Rzepedź    Komańcza

Parafie sanockie i Burmistrz Miasta Sanoka zapraszają na:

# PIKNIK ROWEROWY



**INFORMACJE I ZAPISY:**  
 † Wydarzenie - Piknik Rowerowy "Łańcuch bez granic"  
 lub tel. 607 609 900 - ks. Tomasz Podolak


**38 km / START: Sanok - Rynek (godz. 9.00)**

Na zakończenie odbędzie się ognisko w Komańczy


Sponsorzy:



Miasto Sanok



TravelPL  
...z nami w świat!



HERB



Parafia Sanok - Fara

## Niedziela Fatimska w Zakopanem na Krzeptówkach

W piękny, majowy dzień grupa 50 pielgrzymów udała się autokarem do Zakopanego na Krzeptówki, do Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, aby tam wziąć udział w uroczystościach związanych z Niedzielą Fatimską (19 maj 2019 r.). Pielgrzymkę zorganizowała Akcja Katolicka przy naszej parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku.

Trzeba było wstać wcześniej rano, bo już o godz. 5.00 wyjechaliśmy z Sanoka. Opiekunem duchowym był ksiądz Jakub Fejkiel, który prowadził modlitwy na rozpoczęcie wraz ze słowem wprowadzenia do pielgrzymki. Uradowało to nasze serca.

Dzięki słonecznej, wymarzonej pogodzie już na wysokości Zalewu Czorsztyńskiego mieliśmy możliwości podziwiać piękną scenierię ośnieżonych w oddali Tatr. Zachwycający widok! Dzieła Stwórcy nie da się opisać słowami.

O godz. 10-tej rozpoczęła się procesja różańcowa z figurą Matki Bożej Fatimskiej do parku fatimskiego przy sanktuarium, a po niej msza św. w kościele sanktuaryjnym. O godz. 15-tej rozpoczęła się procesja Maryjna ulicami miasta Zakopanego z figurą Matki Bożej Fatimskiej, górnictwem orkiestrą dętą i banderą konną. Oprócz gospodarzy, księży pallotynów, udział wziął nasz ksiądz Jakub, goście szczególnie ks. Carlos Cabecinhas - rektor Sanktuarium w Fatimie, siostra Angela de Fatima Coelho – postulatrix procesu kanonizacyjnego Franciszka i Hiacynty Marto, a obecnie wicepostulatrix procesu beatyfikacyjnego siostry Łucji od Jezusa i Niepokalanego Serca, i licznie zgromadzeni wierni.

Po mszy św. był czas wolny około półtorej godziny, który spędziliśmy w centrum Zakopanego, na Krupówkach.

Po zakończeniu procesji w kościele pw. Świętego Krzyża, po godz. 17-tej, napełnieni duchem modlitwy, wyruszyliśmy w drogę powrotną. Wróciliśmy do Sanoka nieco przed godz. 23.

Dziękuję Panu Bogu za szczęśliwy przebieg naszej pielgrzymki, dziękuję księdzu Jakubowi, że był razem z

nami i dał się poznać jako życzliwy, uczynny i dobrze zapowiadający się młody kapłan. Wielką radością napełnione są nasze serca jak widzimy „swojego” kapłana biorącego udział

wione w autokarze w drodze do Zakopanego. Ponadto każdy uczestnik otrzymał folder z zaproszeniem do podjęcia inicjatywy. Mam nadzieję, że dobre owoce tej pielgrzymki pojawią się



w procesjach czy będącego w koncelebry mszy św. Księżę Jakubie, wdzięczni pielgrzymi życzą Ci wszelkiego dobra, błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej Fatimskiej na drodze powołania kapłańskiego.

Dziękuję panom kierowcom, Stanisławowi i Krzysztofowi z Firmy Start Niebieszczy, którzy zawsze życzliwie i profesjonalnie wykonują swoją pracę.

Oprócz udziału w uroczystościach, o których mowa wyżej, celem było zapoznanie pielgrzymów i podjęcie **Krucjaty Jednej Intencji**. Wytyczne do podjęcia Krucjaty Jednej Intencji, według Sekretariatu Fatimskiego na Krzeptówkach, zostały przedsta-

niebawem. Również czytelników Góry Przemieniania zachęcam do podjęcia Krucjaty Jednej Intencji. Szczegóły poniżej.

Szczęść Boże!

*Tekst: Teresa Stareńczak*

*Foto: ks. Jakub Fejkiel*

*Halina Martowicz*





**KRUCJATA  
JEDNEJ INTENCJI**

Niech połączy nas jedna intencja

#### INTENCJA:

„By Maryja była bardziej znana i miłowana;  
by Jej Wezwanie z Fatimie poznał i wypełnił świat”.

**Sekretariat Fatimski po zakończeniu Wielkiej Nowenny Fatimskiej zaprasza do Krucjaty Jednej Intencji.**

**Swoją modlitwą możesz przyczynić się by nadszedł triumf Niepokalanego Serca Maryi, by nastał pokój na świecie, a tym samym możesz ocalisz całe narody.**

**Zależy to od TWOJEJ MODLITWY!**

**W Fatimie Nasza Matka** ukazała nam Swe Niepokalane Serce prosząc o pocieszenie, wskazując drogę ocalenia dla grzeszników, warunek pokoju na świecie oraz zapowiadając triumf Swego Niepokalanego Serca. W wielu miejscach w Polsce i na świecie jednoczymy się we wspólnej modlitwie wynagradzającej w pierwsze soboty miesiąca. Czy jednak nasza odpowiedź jest pełna na wezwanie Fatimskiej Pani?

**Krucjata Jednej Intencji** jest zaproszeniem do dowolnej – co do miejsca, czasu i formy – modlitwy, pokuty, czy ofiary, ale zawsze podjętej w tej jednej konkretnej INTENCJI.

A zatem, jako dzieci Maryi, zjednoczymy się we wspólnej trosce podejmując to, co dla nas jest możliwe i wolajmy do Boga, w tej jednej INTENCJI. Ofiaruj, uczyni, podejmij jakiegokolwiek dobro duchowe – to co będzie dla Ciebie w danym miejscu i czasie możliwe – wzbudzając tę jedną konkretną INTENCJĘ. Modlitwa – chociażby w formie westchnienia ku Bogu czy też aktu strzelistego, kiedykolwiek i gdziekolwiek, ale zawsze w tej jednej INTENCJI. Ofiaruj post, podejmij jakiegokolwiek akt pokutny, czy dzieła miłosierdzia w tej jednej INTENCJI.

**Kochany Bracie i Siostrzo**, nie pytaj czy mam to uczynić każdego dnia, czy też raz w tygodniu, a może w miesiącu. Nie chodzi o ilość, nie ważne jest miejsce czy dzień tygodnia - chodzi by z serca uczynić to, co jest dla Ciebie w danym czasie możliwe, choćby to było maleńkie ziarenko dobra nawet raz w roku, ale z myślą o tej właśnie INTENCJI, którą sformułował sam Jezus, o czym mówiła Matka Boża w Fatimie.

**Jeśli to możliwe**, by dać świadectwo dla innych, jako umocnienie dla Każdego z nas nawzajem, przeslij swoje IMIĘ, podając MIEJSCOWOŚĆ z numerem kodu pocztowego z dopiskiem **JEDNA INTENCJA**. (Prześlij listownie na adres Sekretariatu Fatimskiego os. Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane lub mailem: [jednaintencja@smbf.pl](mailto:jednaintencja@smbf.pl)).

#### DLACZEGO TAKA INTENCJA?

**O PRAGNIENIU SAMEJ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ WYRAŻONEJ W FATIMIE WEZWANIE BOGA**

W 1712 roku Św. Ludwik pisze: „Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie więcej znana, bardziej kochana i bardziej czczona niż kiedykolwiek”

#### PNOWNA PROŚBA BOGA

Sformułowanie, którego użył św. Ludwik, niemal dosłownie zostało powtórzone s. Łucji przez Maryję w Fatimie w 1917 roku: „Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali”

#### WOLA BOGA

Niezwykła wymowa, jaka płynie ze słów św. Ludwika, objawień fatimskich oraz pragnienia Bożego Serca, są dla nas drogowskazem. Wolą Boga jest, by Matka Jego Syna była bardziej znana i kochana.

#### SKĄD TAKA FORMA SZTURMU DO NIEBA?

**KIERUJEMY SIĘ PRAGNIENIEM, BY WYPELNIĆ WEZWANIA FATIMSKIEJ PANI**

#### WSKAZANIA ANIOŁA Z FATIMY

Anioł daje nam wskazówkę, co czynić. Aby świat, Polska, właściwie odczytały wskazania dotyczące nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, trzeba naszych codziennych ofiar, postu, umartwień, pokuty, z wszystkiego, co tylko jest możliwe. Potrzeba nam otwartego serca, aktów podejmowanych z miłością, ze świadomością bardzo konkretnej intencji.

#### DLACZEGO JEDNA INTENCJA?

**JEDNA, KONKRETNA INTENCJA JAKO ZNAK JEDNOŚCI**

#### DROGOWSKAZ

Jedna intencja, to czytelny drogowskaz, byśmy byli zjednoczeni, byśmy nie stracili z oczu sedna, tego, co istotne, jeśli pragniemy odpowiedzieć czynem na wskazania naszej Matki.

#### WALCZYMY W JEDNEJ INTENCJI

Jest nas wielka rzesza w Polsce i poza granicami. Podobnie jak dla wielkiej armii, konieczny jest jeden konkretny i spójny rozkaz.

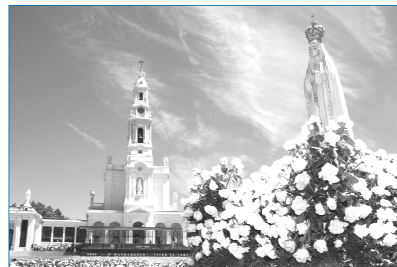
#### JAK DŁUGO BĘDIEMY SZTURMOWAĆ NIEBO?

**PRAGNIENIEM JEST, BY CAŁA POLSKA I ŚWIAT W PIERWSZE SOBOTY BYŁ ZJEDNOCZONY PRZY NIEPOKALANYM SERCU MATKI**

Wtedy wypełnią się obietnice, które dała nam Matka Boża z Fatymy:

- nadejdzie pokój dla świata,
- Rosja się nawróci i jej błędy nie będą się rozlewać po świecie,
- nadejdzie triumf Niepokalanego serca Maryi.

([www.jednaintencja.pl](http://www.jednaintencja.pl))



## Owoce Ducha

„Owoce za Ducha jest ... uprzejmość...”

Słowo „uprzejmość”, „uprzejmy”, w Piśmie Świętym występuje zaledwie cztery razy (Syr 20,13; Ga 5,22; Tt 3,2; Syr 6,5). W „Nowym Słowniku Teologii Biblijnej”, jak i w „Nowym Leksykonie Biblijnym” nie ma takiego hasła. Podobnie słowo to nie występuje także w „Leksykonie Duchowości Katolickiej”. Na ten temat wiele mówi literatura piękna, która ukazuje ten owoc Ducha od strony ludzkiej, przejawiającej się w codziennym życiu określając go mianem „grzeczności”. Św. Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski (+1924), w swojej książce medytacyjnej „Rozmyślenia o życiu kapłańskim”, utożsamia ją z dobrocią i grzecznością: „O dobroci, uprzejmości i grzeczności”<sup>1</sup>. Między tymi naturalnymi cnotami występuje subtelna różnica, którą trudno wyodrębnić. Najpierw więc sięgnę po literaturę, gdzie występuje słowo „grzeczność”.

*„Grzeczność nie jest nauką  
łatwą ani małą.  
Nielatwą, bo nie na tym kończy  
się, jak mogą  
Zręcznie wierzącą, z  
uśmiechem witać lada kogo;  
Bo taka grzeczność modna zda  
mi się kupiecka,  
Ale nie staropolska ani też  
szlachecka.  
Grzeczność wszystkim należy,  
lecz każdemu inna;  
Bo nie jest bez grzeczności  
i miłość dziecinna,  
I względ męża dla żony przy  
ludziach, i pana  
Dla sług swoich, a w każdej jest  
pewna odmiana,  
Trzeba się długo uczyć, ażeby  
nie zbłądzić  
I każdemu powiną uczciwość  
wyrzucić (...)  
Grzeczność nie jest rzeczą małą:  
Kiedy się człowiek uczy ważyć,  
jak przystało,  
Drugich wiek, urodzenie, cnoty,  
obyczaje,  
Wtenczas i swoją ważność  
zarazem poznaje:  
Jak na szalach żebyśmy nasz*

*ciężar poznali,  
Musim kogoś posadzić na  
przeciwnej szali” (A. Mickiewicz).*

Wincenty Pol, podobnie jak Adam Mickiewicz, wysoko stawia cnotę grzeczności, ceniąc jej wielkość:

*„I nie to wielkie, co bywa  
szumne,  
Ani to wielkie, co siłą dumne,  
Ani to wielkie, czego nie  
zmierzyć;  
Jedno to wielkie – w co człeku  
wierzyć,  
Jedno to wdzięczne, co człeku  
grzeczne,  
A jako sprawy Boże – jest  
wieczne”.*

Jest to piękny staropolski język, gdzie grzeczność, uprzejmość, jest porównywana z wieloma wartościami, a którą okazuje się w zależności od wieku, stanowiska, płci i zasług. Zawsze ma jednak swoją niezaprzeczalną wartość.

Dla nas jednak znaczenie najbardziej istotne będzie miała wypowiedź naszego św. Józefa S. Pelczara we wspomnianych „Rozmyśleniach o życiu kapłańskim”. Nie trzeba się sugerować, że to dotyczy kapłanów, że oni są jej adresatami, ale wiemy, że dobroć, uprzejmość i grzeczność, ważna jest w życiu każdego człowieka. Święty przemyski biskup wymienia okoliczności z życia Pana Jezusa świadczące o Jego dobroci. Dobroć, uprzejmość i grzeczność nazywa „kwiatem miłości”, to przejaw braterskiej miłości, to cecha Chrystusowego ucznia. Powyższe cnoty zjednują ludzkie serca. Ewangelia jest wymagająca, trzeba więc przekazywać ją z dobrocią, uprzejmością i grzecznością – uczy nas, aby nie zrazić ludzi. Nasz Święty ma bardzo plastyczny język, a przy tym przystępny, prosty, z życia wzięty, kiedy mówi, że kto odznacza się takimi przymiotami, to wtedy „dusze będą lgnąć do niego, jak pszczoły do miodu, i dadzą się osadzić w ulu prawa Bożego, choćby wprawdzie uciekały od niego; wszakże sam Augustyn św. wyznaje, że począł miłować św. Ambrożego (...) nie jako nauczyciela prawdy, lecz jako życzliwego dla mnie

człowieka”. To nic, że jest to wskazówka czy rada dla kapłanów, ale to może się przydać dla każdego z nas. Już ponad sto lat temu ubolewał św. Józef Sebastian, nasz biskup, że „zmałała powaga sukni duchownej”, a cóż powiedziałaby dziś? Wierni doceniają postawę kapłana dobroci, uprzejmości czy grzeszności. Kto odznacza się dobrocią, uprzejmością, grzecznością, ten znajduje klucz do ludzkich serc. Jest to jakby magnes, który pociąga ludzi do Pana Boga czy spraw wzniosłych. Pisze: „niewiele przecież kosztuje mieć twarz pogodną, przemówić do każdego uprzejmie, tego mile powitać, innego pocieszyć, innemu wyświadczyć jakąś usługę lub zrobić wizytę, gdy jej potrzebuje lub wygląda itp.”. Przestrzega przed tym, co jest przeciwieństwem dobroci, uprzejmości czy grzeczności, a więc przed: ponuractwem, ostrymi, uszczypliwymi słowami, szorstkim, drażliwym usposobieniem, rubaszością i prostactwem. Wzorem cnót byli święci, którzy byli wzorem serdecznej uprzejmości. Jednak dobroć nie może być pojmowana jako uleganie słabościom czy pobłażaniem występkom. Wszystkim daje radę: „Uprzejmość nie ma być udaną i obłudną, ale ma mieć za źródło prawdziwą miłość bliźniego. Nie ma też być wyrachowaną i jednostronną, ale ma się kierować czystą pobudką i obejmować wszystkich bez wyjątku. Nie ma być wreszcie wymuszoną, afektowaną, nienaturalną i śmieszoną, ale ma się łączyć z prostotą, szczerością i taktem...”. Być grzecznym, to znaczy nie schlebować ludzkim słabościom, nie przywdziewać maski, dwulicowości czy nie używać przesadnych komplementów, nie nadskakiwać, w rozmowie „nie słodzić”.

Aby odznaczać się takimi cnotami, to wprawdzie trzeba nad sobą pracować: zwalczać samolubstwo, nieczułość, pychę, ponurość, drażliwość, szorstkość, rubaszość, trywialność, gburowatość czy afektację. W takiej sytuacji warto korzystać z dobrych przykładów ludzi dobrze uformowanych, ale także pracować nad sobą korzystając z dobrodziejstw duchowych Kościoła.



**„Owoce zaś Ducha jest... dobroć...”**

Ten temat, już po części, został omówiony w poprzednim punkcie. Niemniej, jest to rozległa dziedzina ludzkiego życia, więc trzeba ją podjąć na nowo, choć w innym aspekcie naszego życia. Sięgam więc do „Księgi cytatów z polskiej literatury pięknej”<sup>2</sup>. Jest to bardzo bogaty wybór, o czym zaświadczyć mogą same hasła: „dobre”, „dobro”, „dobrobyt”, „dobroć”, „dobrodziej”, „dobrodziejstwa”, „dobry”, i „dobrze”. Można je odnieść tak dla własnego dobra, jak i dobra wspólnego, ojczyźnianego, wspólnego, duchowego czy materialnego. Można je przyjąć i zatrzymać dla siebie, ale trzeba także się podzielić z innymi. W zależności od tego, kto się wypowiada i w jakim okresie czasu, można „rozkoszować” się piękną polszczyzną i wsłuchiwać w brzmienie słów, których dziś już nie używamy. Nam jednak bardziej chodzi o to, aby określić czym jest dobroć i jakie ma ona znaczenia dla życia człowieka. Spójrzmy najpierw na dobro kraju.

Pisze Jan Nepomucen Kamiński (+1855):

*„Wszędzie można ojczyźnie  
zostać pożytecznym,  
Czy to pod wiejską strzechą, czy  
w mieście stołecznym.  
Ten się tylko ma prawo zwać  
obywatelem,  
U kogo **dobro** kraju jest  
najpierwszym celem”*  
(120,3).

Troska o dobro ojczyzny będzie wynagrodzona o czym przekonany jest Aleksander Fredro (+1876):

*„Jeżeli się przyłożył choć  
w najmniejszej części  
Do sławy swego kraju, do **dobra**  
współbraci –  
To nagroda poety, tej nigdy nie  
straci!”* (77,12).

Wiemy z historii, sami jesteśmy tego świadkami, że często wspominamy dokonania wybitnych Polaków, którzy przyczynili się do dobra Ojczyzny. Przypominanie o zasługach Polaków odniesionych w różnych dziedzi-

nach życia, jest naszym obowiązkiem. Każdego dnia trzeba się starać, aby czynić dobro, stąd apel Jana Kochanowskiego (+1584):

*„Dosyć na rozum człowieczy  
Dzień dzisiejszy mieć na pieczy;  
Ostatek na Boga wkładaj,  
**A dobrze żyć nie odkładaj!**”*  
(145,11).



To iście kaznodziejskie nawoływanie do dobrego życia, ale całkiem naturalne, o którym jednak trzeba przypominać, o czym daje znać niekiedy nasza ludzka ułomność, „krótka” pamięć. Cyprian Kamil Norwid (+ 1883) apelował, aby nasze życie biegło w „kierunku **dobra** i prawdy”, bo to decyduje o „treści życia” (360,5). Niemały wpływ na nasze życie wywiera wpływ środowiska, a w nim ludzi, z którymi się spotykamy. Stąd poeta kieruje pod naszym adresem ostrzeżenie:

*„Strzeż się nie ludzi – złych, ale  
nie – ludzi,  
Bo któż jest **dobry?**”* (337,10).

Są więc „ludzie” i „nie – ludzie”. Oni niczego dobrego nie wnoszą w życie i takich należ się strzec. Wielkim dobrodziejstwem jest pokój, który jest darem Bożym, co podkreśla Adam Mickiewicz (+1855):

*„Pokój jest przyszłym **dobrem**,  
przyszłym szczęściem mojem;*

*Nie chciałbym Boga, gdyby Bóg  
nie był pokojem”* (264,3).

O dobro dla Ojczyzny nade wszystko winni zabiegać monarchowie, władcy, którzy zostali do tego powołani, aby obywatele mogli czuć się dobrze i bezpiecznie. Wyjaśnia to Lucjan Rydel (+1918):

*„Stan królewski ponad  
wszystkie stany  
Godnością wyższy, wspanialszy  
zaszczytem,  
I nigdy żaden nie śmie się  
poddany  
Z tym dostojęstwem równać  
znamieniem,  
Które jaśnieje w Monarszej  
Osobie.  
Za co się królom taka cześć  
należy?  
Na jakimże się wznosi  
fundamencie?  
Na fundamencie tym, że król nie  
sobie,  
Ojczyźnie jeno poświęcony  
żywie;  
Że mu nie wolno podlegać  
ponęcie  
Własnych pożytków, uciech  
i rozkoszy;  
Że kiedy inszy śpi  
niefrasobliwie,  
Wtedy sen jemu troska z oczu  
płoszy  
O **dobro** wszystkich”* (428,1).

Tenże poeta zachwyca się dobrocią, a jednocześnie boleje, że jest jej tak mało na świecie:

*„Tak mało na świecie dobroci,  
A tyle jej światu potrzeba!  
Nię życie jak słońcem się złości,  
Nię ziemia się zbliża do nieba”*  
(424,14).

Tak, dobroć czy wyświadczone dobrodziejstwa są darem nieba, owocem danym nam przez Pana Boga, przez Jego Ducha, stąd Jan Kochanowski pyta:

*„Czego chcesz od nas, Panie, za  
Twe hojne dary?  
Czego za dobrodziejstwa,  
którym nie masz miary?  
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy  
pełno Ciebie,  
I w otchłaniach, i w morzu, na  
ziemi, na niebie.*

*Złota też, wiem, nie pragniesz,  
bo to wszystko Twoje,  
Cokolwiek na tym świecie  
człowiek mieni swoje.  
Wdzięcznym Cię tedy sercem,  
Panie, wyznawamy,  
Bo nad nie przystojniejszej  
ofiary nie mamy”* (145,20).

Człowiek jest istotą najdoskonalszą ze wszystkich stworzeń, więc winien żyć jak najgodniej, żyć dobrze, co Jan Kochanowski ujął w słowach:

*„Nie chciał nas Pan Bóg  
położyć równo z bestyjami:  
Dał nam rozum, dał mowę,  
a nikomu z nami.  
Przeto chcijmy wziąć przed się  
myśli godne siebie,  
Myśli ważne na ziemi, myśli  
ważne w niebie;  
Służmy poczciwej sławie, a jako  
kto może,  
Niech ku pożytku **dobra**  
**spólnego** pomoże”* (145,15).

Tak więc, zdaniem Poety, żyjemy po to, aby zabiegać o dobro wspólne, a jednocześnie nie zapominać o tym, co nas czekać będzie w przyszłości. Piękno i wartość dobroci wysławia

Łukasz Górnicki (+1603). Pisze o roli jaka winien spełniać pan w stosunku do swoich sług. Nie tylko sam winien być dobry, „ale i poddane ma przedziałać ze złych na dobre” (109,17). Zachęca także, aby rozwijać swoją „przyrodzoną dobroć” (110,1). Dobroć łączy z przeżywaniem piękna: „... z Boga piękność się rodzi, a jest nie oddzielona od dobroci, jako gorącość od ognia” (110,11), a wewnętrzna dobroć jest „jako piękny kwiat na drzewie”, który jest zwiastunem „dobrego owocu” (110,12). Norwid zaś zawyrokował:

*„Z rzeczy świata tego zostaną  
tylko dwie,  
Dwie tylko: poezja i dobroć...  
i więcej nic...”* (350,6).

W czynieniu dobra człowiek może liczyć na Pana Boga, gdyż sam od siebie, niewiele zdziałać może:

*„Bóg tylko ludzkie myśli  
wiedzieć może  
I ku dobremu samże dopomoże”*  
(142,18).

Warto być dobrym, bo pamięć o dobrych i dobru pozostanie. Ważne jest dobre samopoczucie:

*„Cóż pomoże narzekanie?  
Co się stało, nie odstanie,  
Dobrym wszędzie dobrze będzie,  
a złym wszędzie kwas”* (375,6) –  
*oceniał Antoni Odyniec*  
(+ 1885).

Mało znany poeta, Bolesław Czerwieński (+1888), aż wykrzykuje z radości, kiedy dwukrotnie, zdanie po zdaniu, podkreśla:

*„Co złe, to w gruzy się rozleci,  
Co dobre, wiecznie będzie żyć!  
Co dobre, wiecznie będzie żyć!”*  
(67,9).

Zbigniew Morsztyn (+ ok. 1690) jest przekonany, że pamięć o tym, „co tu za żywota czynił dobrego, nigdy nie zaginie” (310,18). Dla Waława Sieroszewskiego (1945) „dobry kolega” to taki, który „nie opuści nigdy towarzy-

sza i nie zwali na niego winy... Byłaby to podłość” (445,17). Nie może zabraknąć głosi kaznodziei narodowego, ks. Piotra Skargi (+1612), który głosi: „Kto dobre uczynki czyni, oświeca mu Pan Bóg rozum, a kto okrutny na bliźniego i nie czyni miłosierdzia nad nim, zaślepnie w rozumie swoim i rady dobrej nie najdzie” (446,11). Znajdujemy także przestrogi, aby nie przechwalać się dobrymi czynami: „Bo mi ojciec mawiał: „Synu! Nie chęlp się z dobrego czynu” (114,13) – zapamiętał Stanisław Jachowicz (1857). Jeszcze inaczej ujął to Wespazjan Kochowski (+1700):

*„Tak kłos we żniwa, co się  
w górę sili,  
Ziarna nie miewa, a który się  
chyli  
Ku ziemi, ten znać nieczczy; bo  
tak bywa:  
Pyszny się sady, człek dobry  
ukrywa”* (152,1).

Łatwiej jest czynić dobrze, dobrze postępować, w dobrym, przyjaznym środowisku:

„Dobrze czyni, kto zawsze z dobrymi obcuje;

I najlepszego miejsce nieprawie zepsuje” (194,29) – wyrokuje bp Ignacy Krasicki (+1801). Zakończę to „rozmową” dwóch chmur w ujęciu Franciszka Morawskiego (+1861): „Na to jesteśmy w górze, aby dobrze czynić” (306,1). My także zostaliśmy przez chrzest święty wyniesieni na wyżyny zobowiązujące nas do życia godnego człowieka, do tego, aby czynić dobro. Kiedyś nadejdzie czas ostatecznego rozliczenia.

*c. d. n.*  
**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> Św. Józef Sebastian Pelczar, Rozmyślenia o życiu kapłańskim czyli asceetyka kapłańska, Apostolicum Ząbki 2008, s. 856-867.

<sup>2</sup> Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku ułożona przez Pawła Hertza i Władysława Kopalńskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.

**Jola Kenar**  
**Wiersze na Zmartwychwstanie**  
**2019**

\*\*\*

za oknem cisza w sercu słodki spokój  
 Maria Cię widziała - zatem Zmartwychwstałeś  
 Rzymianie reorganizują siły jak co roku  
 i pełno krwi przelanej - tak wieści podają  
 nie wracaj - damy radę jak po zimie wiosna  
 zmienia świat - przeistacza - przyjdą czasy Nowe  
 przydadzą się cierpliwość ... spojrzenie sokoła...  
 miłość bowiem nie ma względu na osobę

**Wielki Piątek**

o czym że to była przy stole rozmowa...  
 dwunastu przy Tobie i niby żartami  
 przygarniasz ich wszystkich do serca słowami  
 „ oto Ciało moje ... i dla was Krew Nowa...  
 wy bądźcie jednością - a Ja między wami  
 będę żył na wieki - nie urońcie słowa

i przyszła godzina jak nurt mętnej rzeki  
 zamknąłś w swej nauce światy ... moce... wieki

\*\*\*

wodospad czasu - rok dziewiętnasty  
 wojny terroryzm i znaki świata  
 klimat nie sprzyja... - a Ty Zmartwychwstajesz  
 - otwierasz drogę na kolejne lata

**TAKI DZIEŃ**

podążali do Emaus drogą w szarym pyłe  
 jest wędrówka zmęczenie rozważania na lata  
 przyłączył się ktoś obcy ... trzeci - nie dojrzeli  
 wiara działa opornie gdy dotknie ją strata

słowa ciężły zbędne - milczenie się dłuży  
 uczynił znajomy gest dłonią - poznali  
 i było miejsce na uśmiech w utrudzenia kurzu  
 ... zrozumienie ... jak surfing na wysokiej fali

\*\*\*

po trzech dniach Zmartwychwstaniem  
 grób Twój w bzach utonie  
 rozkwitną ogrody - jak w kokonie maja  
 Maria przyjdzie przytulić twe przebite dłonie  
 i we łzach szeptać będzie :  
 Rabbuni ... mój Panie

dzwony zadzwonią na mszę  
 gdy boso po trawie  
 z przebitej stopami spotkasz Magdalene  
 przyniesiesz jej ocalenie jak Pewność w obawie  
 daleką od gawiedzi otoczysz spojrzeniem...

2019



**REGULAMIN**  
**XVII DZIECIĘCEGO FESTIWALU**  
**PIOSENKI RELIGIJNEJ I PATRIOTYCZNEJ**  
**im. ks. Tomasza Grzywiny**  
**SANOK 1 - 2 czerwca 2019 r.**

**„ Śpiewajmy Bogu i Ojczyźnie”**

- Festiwal jest formą konkursu na wykonanie dwóch piosenek ( jednej religijnej i jednej patriotycznej) przez dzieci i młodzież. Festiwal przebiegać będzie w dwóch etapach:
  - Eliminacje:**
    - 31.05.2019 r. (piątek) godz. 10.00 - Dom Kultury w Zagórz dla uczestników z gminy Zagórz i Komańcza
    - 1.06.2019 r. (sobota), godz. 9.00 – Klub Górnika w Sanoku dla uczestników z pozostałych miejscowości (cz. I – soliści i duety);
    - godz. 12.00 (cz. II – zespoły)
  - Finał:**
    - 2.06.2019 r. (niedziela), godz. 8.00 – Klub Górnika w Sanoku
- Msza święta dla uczestników festiwalu o godz. 12.30 w kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku
- Ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród laureatom nastąpi podczas Koncertu Galowego o godz. 14.00 w Klubie Górnika w Sanoku.
- W festiwalu mogą wziąć udział soliści, duety, zespoły wokalne, wokalnie – instrumentalne działające:
  - > w ochronkach, przedszkolach
  - > domach kultury
  - > szkołach
  - > parafiach
- Zgłoszeniem udziału w Festiwalu jest wypełniona „Karta Uczestnika” dostarczona organizatorom
  - do dnia 24 maja 2019 r. dla uczestników z gmin Zagórz i Komańcza na adres MGOKiS w Zagórz, ul. Piłsudskiego 37 lub na adres mailowy: [mgokiswzagorzu@poczta.onet.pl](mailto:mgokiswzagorzu@poczta.onet.pl)
  - do dnia 27 maja 2019 r. pocztą lub osobiście do Kancelarii Parafii Farnej w Sanoku lub na adres mailowy: [monabre@wp.pl](mailto:monabre@wp.pl) dla pozostałych uczestników. Formularze będą dostępne na stronie internetowej parafii [www.fara.sanok.pl](http://www.fara.sanok.pl)



### *Modlitwa za mamę...*

*Dziękuję Ci, Boże Ojcze, za moją Mamę!  
Za jej pomoc i dobroć,  
za to kochające mnie serce, dziękuję Ci Boże.  
Błogosław ją nieustannie,  
obdarzaj zdrowiem i licznymi powodami do radości.  
Pomagaj jej wykonywać obowiązki,  
dodawaj sił w pokonywaniu trudności.  
Niech w każdej chwili ma w Tobie oparcie,  
niechaj doświadcza Twojej miłości.  
Błogosław, Boże, mojej Matce.  
Najświętsza Matko Chrystusowa,  
moją kochaną Mamę miej w swojej opiece.  
Amen.*

**Góra**  
**Przemienienia**

Miesięcznik parafii Przemienienia Pańskiego

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Mateusz Sławiński

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** [farasanok@interia.pl](mailto:farasanok@interia.pl)

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)